

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Tomasz z Akwinu.
Czwartek: Jana Bożego.
Piątek: Franciszki Wdowy.
Sobota: 40 Męczenników.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.
Zachód " " 5 " 44.
Długość dnia godzin " 11 " 4.
Przybyło " " 3 " 26.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 45 r.
Zachód " " 12 " 11 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Niedziela: Konstantyna Wyzn
Poniedziałek: Grzegorza Pap
Wtorek: Nicefora Męcz.
Sroda: Matyldy Wdowy Kr.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogowita bł., jutro Miłogosta.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu)
Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących, wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)
Zabawy: Zabawa na lodzie. (Sadzawka w ogrodzie Saskim—7 wieczorem.)
Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)
Teatra: Wielki: dziś „Hrabina Sara”, jutro „Fra-Diavolo” (występ gościnny panny Elly Russel); — R o z m a i t o ś c i: dziś „Stryj przyjechał”, „Marcowy kawaler” i „Przy koleji”, jutro „Nie wypada”; — M a t y (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Pierścień rodzinny” (występ panny Kirszensztejnówny), jutro „Księżna Rinaldini”. (1 1/2 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1767 kop. 87 1/2. (Wypuk, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z notatnika ajenta handlowego. (1884 — 1888).

Obecny zastój w handlu hurtowym Warszawy zdaje się dochodzić do punktu kulminacyjnego, chociaż doświadczeni kupcy, przyglądając się bacznie przyczynom i skutkom, twierdzą, że na tem jeszcze nie koniec.

Początek obecnej stagnacji, idącej ciągle *crescendo*, datuje, według pewnego ajenta, od r. 1884-go, jeżeli więc po siedmiu poprzednich tłustych latach, na wzór snu faraonowego, ma trwać siedmioletnie chude, pozostaje jeszcze trzy lata zastoju, który na hurtowym handlu naszego miasta dotkliwie się odbija.

W przebytem już czteroleciu handel ten stopniowo upadał, czego najlepszym dowodem następująca notatka statystyczna.

Od d. 15-go lutego 1884-go r. do d. 15-go tegoż miesiąca r. b. znikło z horyzontu kupieckiego Warszawy 416 firm większych i średnich, nie licząc pomniejszych, które nie zostały zanotowane.

W liczbie tych firm, zwinętych dobrowolnie lub z przyczyny bankructwa, najpoważniejsze miejsce trzymają składy hurtowe, czyli magazyny, udzielające na kredyt towary znacznijszym detalistom z Cesarstwa i Królestwa, posiadające zwykle znaczne kapitały obrotowe.

Poważna ilość tych składów znamionowała właśnie charakter handlowy Warszawy i stawiała ją na równi z wielu innymi miastami handlowymi Europy, przyczyniając się do znakomitego ruchu przyjezdnych, a tem samem do zarobku innych procedurzystów.

Zobaczmy więc w jakim stosunku składy hurtowe zmniejszyły się w czteroletnim okresie.

Pierwsza cyfra, podana w poniżej zamieszczonym wykazie, oznacza liczbę składów w d. 15-ym lutego 1884-go r., druga zaś liczbę takichże składów w d. 15-ym lutego r. b.

Składy hurtowe galanterijne	68—16
" " manufakturne	42—12
" " towarów białych	20— 8
" " płócien i chustek angielskich	20— 4
" " jedwabiu i nici	30—10
" " gotowej bielizny	26— 6
" " wyrobów żelaznych i stalow.	11— 5
" " towarów kolonialnych	46—13

Na takim zmniejszeniu się składów ucierpiało wielu pracowników, a fabrykanci, potraciwszy na udzielanych kredytach, dając obecnie towar składowikom za gotówkę, muszą się zadawać nader małym rabatem.

W stosunku do zmniejszenia się liczby składów hurtowych zmalała też liczba ajentów, komisjonerów i podrzędniejszych maklerów, którzy między składowikami i fabrykantami oraz kupcami detalicznymi pośredniczyli, osiągnąjąc swoją prowinję.

Zmniejszenie się handlujących powyższej kategorii przedstawia nam następująca notatka:

Ajentów było w 1884 r. w Warsz.	225	—	obecnie jest	140.
Komisjonerów " " "	160	—	" " "	75.
Maklerów " " "	100	—	" " "	60.

z drogi i dziwią ją. Nie zapomnisz i o starej matce, zawieszisz i ją, aby za szczęście syna dziękowała Bogu...

Gniew jej stopniał, oczy świeciły, ujęła się pod boki i, patrząc na syna, przytupywała lekko bosą nogą.

— O świbrach ino się tak mówi—zaczął wolno podbity wymową matki Antek—Ale radzicie, co ze starą?... Spierze dziewczynę raz i drugi, i po wszystkiemu.

— Żeby umiała zezarować, tobym ją zezarowała, ale cóż, nie umiem. Ty masz na dziewczuchę czary i jak ją zezarujesz, to choćby ją matka dziesięć razy sprząła, to zrobi swoje, bo musi... Głupi jesteś, tu po próżnicy czas trzisz, o świbrach pleciesz, a na wygonie, jeżeli się stara uspiła, czeka dziewczucha. Jestem szelma, jeżeli nie czeka. Przecie i ja byłam młoda i za chłopakami ginęłam.

Uśmiechnęła się, pokazując żółte, rzadkie zęby.

— Jeszcześ tu?...
Chłopak pochwytał kapelusz, zasadził go z fantazją na bakier i wyszedł. Matka wybiegła z chaty za nim i dogoniwszy go, szeptała.

— I to nie żartuj, śmiało; ściśnij dziewczynę, aż się jej w oczach ściemni.

Chłopak w odpowiedzi przyspieszył kroku, mając zał w srebrnym świetle gwiazd, matka za nim parzyła, błogosławiąc go.

— Jednego mam — szeptała — ale jakiego! jak ulał. Jeżeli on mnie i siebie z biedy nie wyciągnie, to nie ma na świecie miłosierdzia bożego. Mówią że tej czarownicy dla swej małpy zachciewa się wójtowego syna!

Rozśmiała się szydersko.

Powyższa notatka odnosi się wyłącznie do personelu handlowców, obsługujących składników wspomnianych artykułów, i nie obejmuje ogółu ajentów, ekspedytorów i konsumentów innych gałęzi handlu.

W liczbie zwinętych firm znajduje się 10-ciu kupców, którzy jako poddani zagraniczni wyznania mojżeszowego w następstwie ukazów marcowego musieli interesa swoje zlikwidować i Warszawę opuścić.

Również wślad za zmniejszonym ruchem hurtowym zmniejszyła się liczba składów detalicznych we wszystkich gałęziach handlu.

Dość przejść się po pryncypalnych i posiadających renomę handlowych arterij ulicach miasta aby dostrzedz, ile to sklepów stoi pustkami, a właściciele domów, pomimo ciągłego obniżania cen komornego, odpowiedzialnych kupców-lokatorów nie znajdują, innym bowiem, opierającym handel na szwindlu, nieraz już załapani wynajęć nie chcą.

I pod tym względem nadesłaną nam została ciekawa cyfrowa notatka.

W dniach 23-cim, 24-ym i 25-ym lutego na następujących ulicach znajdowała się następująca liczba pustych sklepów: Na Nalewkach 14, na Gesiej 9, na Elektoralfiej 7, na Przechodniej 3, na Królewskiej 15, na Senatorskiej 9, na Miodowej 10, na Krakowskim Przedmieściu 13, na Nowym Świecie 11, na Trębackiej 5, na Bielańskiej 2, na Długiej 8.

Obniżka cen komornego za sklepy postępuje w znacznym stosunku i tak np: w jednym z domów na Miodowej w roku 1885-ym kupiec kolonialny płacił za sklep 2,700 rs., jego następcą w następnych dwóch latach 2,000 rs. obecnie zaś nawet za 1,450 rs. niemożna znaleźć lokatora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Petersb. wiad.* dowiadują się, iż w nowej ustawie handlowej, której projekt ostatecznie został już zredegowany, ze szczególną dbałością opracowane zostały przepisy, dotyczące się kuratorów przysięgłych i mas upadłości.

— W uzupełnieniu wiadomości o projekcie zmian i uzupełnień przepisów, odnoszących się do opłaty

— Ale mówią i to, że wójt swego Grzesia chce oddać świdrowatej Marynie. Poczekajcież, trzeba, żeby Grzesia ta małpa wabiła do siebie, a Antek miał wolne ręce. Wybilam mu przecie z głowy świdy Maryny i bogactwem zasłoniłam wystyrkacza.

Antek obchodził chatę Guliczki, to od gościńca, to od płotów i obory. Z początku zdaleka, później coraz bliżej. Psy zaszczeły raz i drugi, rzucił im kawałek chleba, przychyliły. Podsunął się pod płot, i patrzył w otwarte, ciemne okna. Po paru chwilach zdawało się, że coś białego przesunęło się. Myśląc, że to stara Gulicha, przykucał. Drzwi się nie otwierały, wychylił głowę po za płot i powstał.

W oknie stała Marysia. Groziła mu i dawała znać ręką, aby odszedł. Chłopak zaczął ją przyzywać, dziewczyna kręciła głową na znak, że nie przyjdzie. Płot był niski, poicchu go przeszedł i zbliżył się do okna, udając, że chce wejść do izby. Przestraszona odpychała go. Ujął ją zniemacka w pól i wyniósł z izby. Nie opierała się, bojąc się zbudzić matkę. Chłopak przeniósł ją przez ogródek i postawił za płotem. Wystraszona dziewczę obejrzało się dookoła i, nakazując mu palcem milczenie, pobiegło, kryjąc się, za stodołę i wierzbę, stojące na jej straży. Antek poskoczył za nią. Dziewczyna odwróciła się, udając zagniewaną.

— I cóżś zrobił?—odezwała się pierwsza.

Chłopak ją zwrócił twarzą ku sobie.
— Maryś, to aż tu przyleciałaś, aby się markocić na mnie. A toć gdybym się nie lubował w tobie, to-bym się po noy nie czaił, jak złodziej, i nie wykra-dał cię z izby.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

W miarę, jak mówiła, gniew w niej się wzmagał, zaczął kipieć i wydobywać się potokiem słów. Zbliżyła się do syna, pochwyliła go ręką za kłapę sukmany i szeptem, zmieniającym się w syk, prawiała dalej.

— I tobie, chudziaku, co nie masz czem grzbieta nakryć, myśleć o świbrach dziewczyny? A szkapy w stajni, ziarno w szpiczlerzu, sadio w komorze i dokola, gdzie okiem sięgnąć, święta ściele się ziemia. To ty na to wszystko ślepią zamykasz, a na świdy dziewczyny roztwierasz je? A choćbyś pojął piękna, jak poranek majowy, a biedna, to zawsze będziesz dziadem. Nie bój się, Maryna koralami za dwasta, gorsetem i chustką w kwiaty zasłoni świdy przed ludzkim wzrokiem. A ty, jak do kościółka zajdziesz swemi szkapami: wóz kuty, na chemontach mosiądz, co w słońcu błyszczy, parobek powozi. Wyszadasz babę: na babie pięć spódnic i pięć nitek koralu wielkich jak wiśnie. Jedna chustka na głowie, druga chustka na ramionach, gorset jedwabny, buty z cielejcej skóry. Na tobie biała sukmana, obszyta czerwonym sukmem, na głowie kapelusz, jaki ma wójt. Babę puszczasz se naprzód, w rękę książka do nabożeństwa, ludzie ci ustępują

skarbowej od asekuracji ogniowej w prywatnych towarzystwach, dodajemy, iż projekt powyższy nie dotyczy ubezpieczeń, pozostających w obowiązujących związkach reasekuracyjnych z innymi zagranicznymi towarzystwami, które i nadal pozostawać będą na warunkach, obecnie obowiązujących.

— Decyzją komitetu ministrów, wydana z pewnymi zastrzeżeniami, austriackie towarzystwo budowy maszyn w Budapeszcie otrzymało koncesję na zaprowadzanie oświetlenia elektrycznego w Petersburgu, Kijowie, Charkowie, Odessie i Rydze.

— Jeden z tutejszych zarządów kolei żelaznych zamierza sprowadzić specjalny parowóz, opatrzony na przodzie wysokim pancernem żelaznym w formie pluga, dla przebijania i odgarniania zasp śnieżnych w czasie zamieci. Parowozy tego rodzaju z bardzo dobrym skutkiem funkcjonują na kolejach amerykańskich.

— Zarząd kolei wiedeńskiej i bydgoskiej w ciągu zimy bieżącej wydatkował na uprzątnięcie śniegów z linii i stacyj około 100,000 rs.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż do oczyszczenia toru kolei petersburskiej na dystansie Warszawa-Wilno przyczynili się głównie inżynierowie oddziałowi, których energii droga ta zawdzięcza szybkie usunięcie zasp śnieżnych i prawidłowe kursowanie pociągów.

— Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy, iż podanie zbiorowe obywateli warszawskich w sprawie wodociągów nie zostało doręczone władzy magistratu, z powodu wątpliwości co do opłaty stempla na tem podaniu, dotychczas bowiem nie jest ustalona praktyka, i ustawa stemplowa jasno nie określa, jak wysoką ma być opłata stemplowa od podania, zaopatrzonego licznymi podpisami. W tym wypadku nawet urzędnicy izby skarbowej wyrażali różne poglądy, a między innymi i ten, że od każdego podpisu na rzeczonym podaniu należy uiścić opłatę stemplową. Otóż w sprawie tej znajdujemy wyjaśnienie w pracy Reimera na str. 15-iej, punkt 4-ty, iż podług prawa nie jest wzbronionem pewnej liczbie, albo nawet wielu osobom swoje podania w jednym i tym samym przedmiocie przedstawiać w jednym ogólnym podaniu do jakiegokolwiek władzy rządowej lub osoby urzędowej. Na dowód tego twierdzenia przytacza Reimer odezwę ministerjum skarbu do gubernatora petersburskiego (z dnia 17-go kwietnia r. 1880-go nr. 1246), który wystąpił z zapytaniem w sprawie opłaty stemplowej od podania zbiorowego, wniesionego przez ekspedytorów pocztowych. Odpowiedź ministerjum brzmiała: „Ponieważ ekspedytorowie pocztowi zawarli z kasą oddzielne kontrakty na utrzymanie stacyj pocztowych, przeto mogą wnieść w sprawie ogólnej dla nich jedno podanie zbiorowe za opłatą stemplową, według punktu 6-go ustawy, t. j. po kop. 60 (obecnie kop. 80) od arkusza”. Na tej zasadzie właściciele domów, wnieśli podanie do władzy magistratu w sprawie wodociągów, zaopatrzone kilkuset podpisami, a obejmujące 4 arkusze pisma, uiścili opłatę stemplową w kwocie rs. 3 kop. 20.

— *Warsz. dniew.* stanowczo zaprzecza, jakoby w skład komisji, mającej ustanowić ceny materiałów budowlanych i robocizny na rok bieżący wejść mieli, między innymi, inspektorowie podatkowi.

— O następującym wypadku donosi *Warsz. dniew.*: „W tych dniach podczas ćwiczeń artyleryjskich na polu powązkowskim zdarzył się smutny wypadek. Strzelano bombami na metę 1,500 sążni. Jedną z bomb, zrobiwszy *ricochet* na tym dystansie, przebiegła przestrzeń, przenosząc 3 wiorsty, i uderzyła w komin domu kolonisty, Walentego Dobrzyńskiego, we wsi Młociny. Żadnego przecież nieszczęśliwego wypadku z ludźmi nie było.”

— Do zakładu bakteriologicznego przy szpitalu wojskim w ciągu ostatnich kilku dni przybyły na kurację cztery osoby, mianowicie mieszkaniec powiatu wykowyjskiego, pokąsany przez wściekłego wieprza, kolonista z pod Warszawy, pokąsany przez wściekłego konia, i dwóch mężczyzn z Sandomierza, pokąsanych przez wściekłego psa.

— Urzędnik kancelarii moskiewskiego oberpoli-majstra, p. Muratow, mianowany został radcą prawnym warszawskiego rządu gubernalnego.

— Budowniczy tutejszy, p. Kazimierz Kleczkowski, wyjechał w tych dniach do Lwowa, gdzie obejmuje nowoutworzoną katedrę estetyki architektury.

— Na starszego i podstarszego urzędu starszych warszawskiego zgromadzenia piwowarów na czas następującego trzeźwiecia wybrani zostali majstrowie cechowi pp. Karol Machleid i Karol Haberbusz.

— Jubileusz koleżeński.

W tych dniach p. Feliks Makowiecki, urzędnik

komory celnej, ukończył 40 lat służby w swoim zawodzie.

Z tej okazji koledzy postanowili uczcić jubilatą biesiadą składkową.

Naturalnie, iż p. Makowiecki zajął pierwsze miejsce, a szereg toastów na cześć jego rozpoczął p. Napoleon Milicer, ekspert komory.

Ze wszystkich jednak przemówień najbardziej ożywił zebranie toast p. Artura Sliwińskiego.

Mówca z niepospolitą werwą i humorem prawił dość długo, pobudzając wszystkich współbiesiadników do serdecznego śmiechu.

Na wniosek jednego z obecnych uchwalono mowę p. Sliwińskiego ogłosić drukiem, a ze sprzedaży wydanych egzemplarzy czysty dochód przeznaczyć na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Przypomnienie o bieżącej nagłej potrzebie uczącej się młodzieży, zagrożonej z powodu nieopłacenia wpisów, pobudziło wszystkich zebranych do ofiarności.

Jakoż przeszło 100 rs. na cel powyższy złożono na ręce p. Sliwińskiego.

Mowa tego ostatniego i zebrany fundusz na wpisy stanowią najpiękniejsze momenta obchodu jubileuszowego.

— Z literatury.

* Uniwersytet kijowski wyznaczył zadanie dla filologów na medal p. t. „O znaczeniu Kazimierza Brodzińskiego”.

Wybór tematu powstał z inicjatywy prof. literatur słowiańskich, Florjańskiego.

— Konkurs.

Przypominamy, że z dniem 1-ym kwietnia r. b. upływa termin nadsyłania prac na konkurs imienia profesora dra Tytusa Chałubińskiego.

Dziela nadsyłać należy pod adresem warszawskiego Towarzystwa lekarskiego lub też składać za pośrednictwem jednego z członków Towarzystwa na posiedzeniu.

— Z teatru i muzyki.

* Dzisiejszy koncert Towarzystwa muzycznego zapowiada się bardzo interesująco, z powodu udziału sił wykonawczych, jakie się udało hr. Ledóchowskiemu pozyskać.

Obok samego inicjatora koncertu, który jako amator-artysta na skrzypcach popisywać się będzie, w wieczorze wezmą udział panna Justyna Machwiciówna i p. Wł. Szymanowski.

* W połowie marca odbędzie się koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego.

Zanim podzielimy się z czytelnikami bliższymi szczegółami dotyczącymi wieczoru, poprzestajemy na przypomnieniu, iż nazwisko Noskowskiego łączy się u nas z dwoma pojęciami: potężnej indywidualności kompozytorskiej i iście filantropijnej gotowości w służeniu pomocą każdemu dobru celowi.

Sami „wdzięczni” powinni napelnąć salę, w której zbraknie chyba miejsca dla wielbicieli, gotowych żądać drugiego koncertu.

— Z wystawy muzycznej.

Wystawa muzyczna ściągnęła wczoraj znowu dość liczną publiczność, której oglądanie ciekawych okazów uprzyjemniała gra na fortepianie młodego pianisty, p. Radwana.

W dniu dzisiejszym produkcje wokalne i instrumentalne rozpoczną się o godzinie 1-iej z południa.

Sprzedają katalogów i fotografii zajmą się dzisiaj w godzinach przedpołudniowych panie Aleksandra Gilska i Władysława Przedpełska, w popołudniowych zaś panie Józefa Szlezycierówna i Zofia Piltzówna.

Deżurować będą zrana pp. Krogulski, Kuhne i Wysocki, po południu pp. Aleksandrowicz, Suszyński i Wisniewski.

— Ze sztuki.

* Artysta-malarz, Pantaleon Szyndler, wykończy większych rozmiarów obraz p. t. „Huryska”, przeznaczony do salonu Krywulca.

* Otwarte przed miesiącem pośrednictwo w dostarczaniu pracy malarzom obrazów religijnych zainaugurowało swoją działalność od zamówienia trzynastu obrazów do kościołów Królestwa i Cesarstwa.

— Posiedzenie.

Wydział ekonomiczno-administracyjny warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbył w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem p. Feliksa Rycerskiego.

Sprawozdanie dra Wilhelma Lubelskiego o stanie sanitarnym zakładu starców i sierot w gmachu Towarzystwa wykazało, iż z 338-iu starców zmarło z powodu podeszłego wieku 45 osób, t. j. 18 kobiet i 27 mężczyzn, w zakładzie zaś sierot-dziewcząt na 70 pensjonarek tylko kilka zachorowało na zapalenie oczów.

Projektowane przez dra Lubelskiego ulepszenia

w infirmerji zakładu w r. b. postanowiono w miarę możliwości wprowadzać.

W końcu zatwierdzono wypłatę rs. 1,205 k. 36 za dostarczony chleb, mąkę i inne produkty w miesiącu styczniu dla zakładów Towarzystwa.

— Z Towarzystwa subjektów handlowych.

Ruch przedwyborczy w Towarzystwie subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy w miarę zbliżającego się ogólnego zebrania z każdym dniem staje się bardziej ożywionym.

Agitacja idzie zważo, kilka list kandydatów krąży pomiędzy członkami, a ogólne zainteresowanie się losami przyszłego zebrania daje najlepszy dowód żywotności tej młodej, a tak pożytecznej instytucji.

Zarząd przygotowuje wyczerpujące sprawozdanie, co nawet przyczyniło się do opóźnienia w zwołaniu ogólnego zebrania.

Opozycja ze swej strony rozwija energiczną działalność.

Różni się ona tem od innych opozycy, że nie jest skierowaną przeciw osobistościom, lecz przeciw zasadom, przyjętym, jako *usus* w Towarzystwie.

Na posiedzeniach przedwyborczych oponenti omawiają najżywotniejsze sprawy stowarzyszonych, żądając rozszerzenia działalności Towarzystwa we wszystkich kierunkach, a szczególnie w sprawie udzielania wsparć i zapomóg.

Wprawdzie dotychczasowy zarząd nie odmawiał ich potrzebującym, lecz dla braku funduszy zmuszony był ograniczyć udzielanie zapomóg i stosować się do cyfry, preliminowanej w budżecie.

To właśnie ograniczenie nie podobało się wielu członkom i ztąd powstała opozycja.

Czyby jednak oponenti nie zechcieli zwrócić swych usiłowań przede wszystkim na rozszerzenie działalności wydziału rekomendacji pracy?

Wszak dostarczanie pracy, to najpożądanější rodzaj pomocy.

— Z wystawy tkackiej.

Dzisiaj, o godz. 6-iej wieczorem, p. A. Radwan, utalentowany artysta-amator, grać będzie na fortepianie koncertowym Kerntopfa.

W zaimprovizowanym koncercie wezmą również udział amatorki pp. M. F. i Anna L.

— Nareszeie!

Ruch pociągów osobowych na kolei wiedeńskiej wczoraj, o godzinie 4-iej po południu, został przywrócony.

Pierwszym pociągiem osobowym, jaki z Warszawy po oczyszczeniu toru wyszedł, był wczorajszy miejscowy piotrkowski, później zaś kurjerski wiedeński.

Towarowe pociągi przybyły tylko dwa, więcej spodziewanych jest podczas nocy.

Ranny pociąg pospieszny i wczoraj nie wyszedł, a kurjerski nie przybył do Warszawy.

Na kolei bydgoskiej linie również do porządku przyprowadzone zostały.

Komunikacja telegraficzna ani na chwilę przerwie nie uległa.

— Rubla za... szklankę.

Ciężkie czasy psują wszystkim humory, ale też zdarzają się wypadki, które bawią nawet hypokondryków.

Takiemu humoru dostawcą jest pewien właściciel cukierni na rogu placu Teatralnego, który od niedawna postanowił, aby wszyscy jego kundmani, żądający szklanki herbaty na miasto, składali... rubla kaucji.

Niepomogły perswazje, że kaucja jest za wysoką w stosunku do wartości szklanki, a kundmanami dawni dobrzy znajomi, autor twardej ciastki uparł się i żąda rublowej kaucji za... szklankę, zyskując wdzięczność swoich odbiorców, którzy, powtarzając narzekania na ciężkie czasy, nie mogą się przynajmniej skarżyć na brak uprzejmości cukiernika z rogu Teatralnego placu.

— Ostrożnie z hycyntyami.

Nie wszyscy hodowcy, a zwłaszcza hodowcy kwiatów wiedzą, iż sok, zawarty w liściach hycyntu przy zetknięciu ze skórą, zwłaszcza na twarzy, spowoduje rodzaj wysypki.

Do liczby niewtajemniczonych należała panna S., córka inżyniera.

Zerwawszy kilka listków hycyntu, p. S. wypadkowo dotknęła niemi twarzy.

Po kilku godzinach cała twarz pokryła się zagnionymi krostami.

Zawezwany lekarz uspokoił obawy pacjentki, która swoją nieświadomość przyplaci kilkodniową pokutą domową.

— Wypadek.

Smutnemu wypadkowi uległ w dniu wczorajszym dr. Żłobkowski.

Wiedeń 6-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Według informacyj Fremdenblattu, otwarcie najbliższej sesji delegacji nastąpi dopiero w drugiej połowie maja.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Cesarz noc przepędził spokojnie, sen miał dobry, lecz w ciągu dnia nie opuszczał łóżka i nie przyjmował raportów.

Berlin 6-go marca. (Telegr. pryw. K. W.) — Reichsanzeiger w dzisiejszym biuletynie z San-Remo przeczy istnieniu między lekarzami sprzeczności zdań co do natury choroby i oświadcza, że odpowiedzialne kierownictwo kuracji pozostaje nadal w rękach dra Mackenziego. Lekarze zanoszą prośbę do gazet krajowych i zagranicznych, aby zaniechały dyskusyj o chorobie księcia. Lokalne cierpienia krtani nie przedstawiają żadnej zmiany. Rana po operacji zagoiła się, rurki leżą dobrze, płuca zdrowe, siły zadawalniające, apetyt wzrasta, przy przełykaniu chory nie doznaje bólu, ustaly również bóle głowy, sen dobry.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Ruch na kolejach w środkowych Niemczech, przerwany z powodu zamieci, został przywrócony.

San-Remo 6-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Książę Fryderyk Wilhelm dziś pierwszy raz po operacji wyszedł z domu i dłuższy czas spacerował w ogrodzie z drem Mackenzie. W tych dniach książę zamierza już wyjeżdżać na spacer.

San Remo 6-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Dr. Bergmann wkrótce wyjeżdża ztąd z powrotem do Berlina.

Konstantyopol 6-go marca. (Tel. Aj. p.) — Rada ministrów postanowiła przyjąć propozycje ruskie w kwestji ogłoszenia nielegalności stanowiska ks. Ferdynanda w Bułgarji i zgodnie z irade sultana przesłała odpowiedni komunikat Stambułowi.

Bukareszt 6-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Corresp. de l'Est pisze: Wypadek z deputowanym Panu spowodował upadek ministerjum Bratiano. Panu, skazany na więzienie za obrazę majestatu, został w piątek wybrany deputowanym z Jass. Większość deputowanych zdecydowała na zebraniu poufalem, iż Panu ma być wypędzony z izby. Tymczasem, gdy w sobotę sprawa wyboru Panu była omawiana w izbie na zebraniu publicznem, nikt nie zaprotestował. Wówczas Bratiano, zrozpaczony brakiem karności w izbie, podał się do dymisji. Ghika chce utworzyć ministerjum z centrum liberalnego. Powodzenie sprawy w tym względzie jest jednak wątpliwe, gdyż ministerjum musiałoby się utworzyć z żywiolów partji liberalno-narodowej i pozostawałoby na łasce Bratiano. Jest prawdopodobnem, iż Bratiano powróci do władzy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Giełda zachowywała się dziś wyczekująco, zakończyła zaś obrady dążnością słabą. Kursa rubli poprawiły się o 80 fen. w tranzakcjach natychmiastowych i o 75 fen. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę lepiej o 50 fen., krótki Petersburg o 60 a długi o 70 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 20 kop., listy likwidacyjne natomiast spadły o 30 kop. i listy zastawne o 10 kop. Wyżej notowane listy zastawne russkie i kupony celne, niżej pożyczki premjowe russkie II-ej emisji. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej odzyskały 1/5%, kredytówki austriackie 3/4%. Dyskonto prywatne droższe o 1/8%. Żyto tańsze o 75 fen. w obu terminach.

Table with exchange rates and prices for various goods like wheat, oil, and flour. Columns include item names and prices in various units.

Petersburg 6-go marca. — Weksle na Londyn 124 7/8, Pożyczka premjowa I-ej emisji 256 1/2, — Pożyczka premjowa II-ej emisji 246 1/2, — Półimperjal 9.92.

Gdańsk 5-go marca. Pszennica: cena najwyższa 7 72 1/2, regulacyjna bieżąca 7.40, na dostawę wiosenną 7.65, Żyto: cena najwyż. za polskie 4.20, regulacyjna 4.15, na dostawę wiosenną 4.25 Jęczmień browar. —, jęczmień na paszę —. —. Groch na paszę —. —.

Ceny zboża z dnia 6-go marca 1888-go r., na stacji „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — Pszenica wyborowa 105—109, średnia 100—104, ordynaryjna —. Żyto wybor. 62—63, średnie 60—61, ordynaryjne 58—59. Jęczmień wyborowy —, średni —, ordynaryjny —. Owies wyborowy 65—73, średni 60—65, ordynaryjny 56—59. Groch —, Gryka 80—85, —, Kasza jaglana wyborowa 100—105, średnia 95—99, ord. 88—94. B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 6-go marca 1888 roku). — Komunikacja wciąż jest utrudniona, a wskutek tego dowozy bardzo szczupłe. Żyto dostarczone w dniu dzisiejszym za ledwie jeden wagon. Przy usposobieniu bardzo mocnem za wyborowe ziarno płacono 62 i pół do 63 i pół, za średnie 61 do 62, ordynarne 58—59. Dowozy owsa wynosiły 4 wagony, które już przedtem z próbek zostały sprzedane dostawcom dla wojska. Zaoferowanie owsa w ogóle jest bardzo małe i dlatego usposobienie coraz bardziej z dniem każdym się wzmacnia. Wyborowy towar poszukiwany — płacono by do 75 kop. Średni kupowano po 63—69, ordynarny po 56—61. Usposobienie dla kaszy jaglanej nieco mocniejsze, ceny utrzymały się na ostatnim poziomie. Poszukiwano makuchów konopnych, których jednakże obecnie niema.

Zboże i produkty. W Gdańsku dnia 5-go marca. — Dowozy pszenicy były nieznaczne z powodu zamieci z d. 3-go b. m., która poprzerywała komunikację kolejową. Określona tendencja nie mogła się wyróżnić i ceny można uważać za niezmiennione. Za polską tr. płacono: silnie obciążoną 126 f. 115 m. za tonnę, czyli 113 kop. za pud, 128 f. 118 m., pstrą 125—6 f. 121 m., szklistą 128—9 f. 126 m. za tonnę, czyli 124 kop. za pud. Na kwiecień-maj tr. 128 m., na maj-czerwiec 129 i pół m. płacono. Cena regulacyjna tr. 123 m. Żyto bez zmiany, polskie tr. 123 f. 71 m. za tonnę, czyli 73 kop. za pud. Na kwiecień-maj tr. 71 i pół m. Cena regulacyjna 70 kop. Jęczmień jedynie polski kupowano: 107 f. 77 m. za tonnę, czyli 76 kop. za pud. Groch polski średni 99 m., na paszę 80—84 m. za tonnę płacono. Łubin polski niebieski po 56 m. za tonnę sprzedawano. — W Libawie w końcu ubiegłego tygodnia żyto mocniej, gotowe 66 kop. pud. Owies bardzo słabo 54—65 k., jęczmień słabo 63—72 k., pszenica bez dowozów, gryka mocniej 70—84 kop., groch na paszę 76—77 k., do gotowania 80—81 k., wyka 65—80 k., siemię lniane mocniej 7-miar. litewskie 140 kop., 7-miar. stepowe 144—145 k. za pud. Makuchy lniane wyborowe 85—88 kop., średnie 70—75 k., posłednie 65—70 k. za pud. Siemię konopne 120 kop. za pud. — W Odessie dla wysokich gatunków pszenicy ozimej i sandomierki ceny wyżkowe i w ogóle w ciągu tygodnia mocne, na ozimą zawarto kilka tranzakcyj po 108—124 kop., na sandomierkę 118—129 k. za pud. Girka 105—121 i pół k. Żyto 62—66 3/4 k. przy tendencji lepszej, niż w ubiegłych tygodniach. Jęczmień 63—68 kop. za pud. Owies i rośliny oleiste bez obrotów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Pani Stanisławie Wycz. — 1) Wystarczy adres: Grodno; 2) Lwów, ul. Zyblikiewicza, 10; 3) drukują się obu rodzajami, stosownie do barwy. — Pani Władysławie M. — Według pisowni, przez Kurjer przyjętej: lekcyj. — Nieznajomą, kończącą list swój słowami „pokój ci, ojczyźnie”, proszę o wskazanie adresu, pod którym mógłbym przesłać jej odpowiedź. — W. G. — Pani Z. M. J. — Przeciwnie, wieczorek dla Krasieńskiego w Krakowie powiódł się doskonale. Ani jednego miejsca nie było pustego pomimo zdwojenia cen, a część młodzieży stać musiała w przejściach. Goście traktowali przedstawienie jako galowe i wszyscy wystąpili w strojach wieczorowych. — Panu K. Li. z Orlej. — Radzimy sz. panu z projektem swym, odpowiednio wymotywowanym, zwrócić się do naczelnika straży ogniowej, podpułkownika Curikowa. — Panu L. B. — Rymowany wybuch żalu „Po żonie” wzrusza szczerem uczuciem i kilkoma wysoko poetycznymi zwrotami; przy tych jednak zaletach tem ciemniej odbija forma zaniebana i miejscami nawet — niegramatyczna. — Panu W. Kar. — Myśl „Nocturna” niejasna; wiele też w nim wyrażań albo niedość ścisłych (Krew ścina w żyły i warzy”, „każdy się porą napawa” i t. p.), albo niewłaściwych („popiołu kurz”, „do szklanych szyb” i t. p.). „Gawędek”, która posiada piękne założenie, pomieszczyliśmy, gdyby autor skrócił ją nieco, staranniej opracował i myśl w ostatnich strofach zawartą, uwybraźnił. Sami ważniejszych zmian i poprawek w nadsyłanych poezjach nie czynimy z zasady. Fragment z poematu „Szkoła” sympatyczną postacią nauczycielki wiejskiej kreśli zbyt mglisto i niepochwytliwie. A szkoda; był tu materiał do bardzo poetycznego i tendencyjnego obrazka. — Panu M. Ad. W. z ul. Brackiej. — Niech sz. pan napisze wprost od siebie. Wystarczy: Franciszek Gliński w Białymstoku. Upredziłszy. — Pani X. X. z ul. Wilczej. — Niech sz. pan zaniecha poszukiwań, a na przyszłość ma się więcej na baczności. Innej rady dać nie możemy. — Stalemu prenumeratorowi. — Winę niech sz. pan sobie przypisze, koperta nie była opatrzona napisem „kronika”, lecz nadesłana została do kantoru administracji, który przyjął ją za ofertę na ogłoszenie. Rękopis otrzymaliśmy dopiero na skutek pańskiego listu. — Panu F. Z. — Niech sz. pan wystąpi ze skargą do sądziego pokoju (kosztów żadnych pan nie poniesie), a wtedy sprawę opiszemy.

— Panu L. M. — Dziękujemy serdecznie i ku wiadomości ogólnej podajemy, iż Insterburg=Wystrun, Schneidemühle=Piła, Marienburg=Malborg, Dirschau=Tezew. — Brunette w Lublinie.—Darowski. — Panu St. K. Lin. w Suwałkach.—Numer noworoczny Kurjera warsz. kosztuje 50 kop. Początku powieści Hajoty nie mamy. Dzieła żadanego w handlu tutejszym niema. — Panu C. z Ciechanowa. — Sz. pan zakład wygrał; mówi się i pisze: poszedłem, przyszedłem. — Nieprawnikowi z Wołynia. — Zanim damy odpowiedź, upraszamy o nadesłanie nam oryginalnego tekstu odezwy odmownej sądu okręgowego i powołanego artykułu.

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

podaje niniejszem do wiadomości, iż we Czwartek, to jest dnia 8-go Marca r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, urządzoną będzie

w Ogrodzie Saskim

ZABAWA na LODZIE

z muzyką, iluminacją i ogniami bengalskiemi. Wejście od Saskiego Placu. —000

— Znalazca rękopisu p. t. „Z niedawnych dni” przez Z., zawartego w dużej kopercie, raczy złożyć zgubę w Redakcji naszej.

Zarządzający głównym składem

Zyrardowskim

L. BUŁAKOWSKI,

wyjechał dzisiaj do Paryża, po zakup modeli i nowości na sezon wiosenny i letni. —259

Chodniki na schody i pokoje wycieraczki, oraz wszelkiego rodzaju ceraty, najlepiej kupować w składzie obiadapierowych J. Lubelskiego i S-ki, Marszałkowsk-pr. 142, bo towar dobry i rzeczywiście tani (8)

Advertisement for Z. Fijałkowski's photography studio. Text includes: KOMPLETNE POGREBY, metalowe i drewniane, Gotowe Żaloby, Ubiory posmiertne, w Warszawie, Przedsiębiorstwo fotografowem, Z. Fijałkowski, 32 SENATORSKA 32, wprost kościoła, Nr. 1 Krak.-Przedm. Nr. 1 wprost Kopernika. (108B)

— Zamówienia na Węgiel kamienny po 88 do 95 kop. zakorzec przyjmuje dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. 9

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

Table with train schedules. Columns include route names (e.g., Warszawsko-Wiedeńska, Kurjerski, Warszawa-Bydgoska), departure times (Odchodzą), and arrival times (Przychodzą) in hours and minutes.